Rok X. Kraków, Sobota 13 Maja 1905. **Nr. 19.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:

w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4·—
półrocznie . . . » 2·—
kwartalnie . . . » 1·—

za granicą:
rocznie . . . . kor. 5·—
półrocznie . . . » 2·60
kwartalnie . . . » 1·30
Pojedynczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya »Prawdy«
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

Oświata ludowa.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej składa co rok sprawozdanie ze swej działalności, aby nie tylko jego członkowie, lecz także całe społeczeństwo polskie mogło przekonać się tak o pracy Towarzystwa, jako też o rozwoju oświaty ludowej i o zasługach robotników na niwie tejże oświaty.

Już to dwudziesty trzeci rok życia ukończyło Towarzystwo oświaty ludowej. Że życie Towarzystwa obfitowało w pracę i trudy i że praca wydała liczne owoce, o tem można przekonać się nietylko ze sprawozdań corocznych z zarządu czytelni, lecz jeszcze dokładniej, niż martwa litera, mogliby nam przedstawić dobroczynne skutki pracy ci, którzy ich doznali.

Ze sprawozdania **Zarządu głównego** Towarzystwa oświaty ludowej dowiadujemy się, że od roku 1882 po koniec 1904 roku, rozszerzyło Towarzystwo ogółem **248 tysięcy 963 książek, wartości 174 tysięcy 383 koron.** A korzystający z tych tysięcy książek mogą oznajmić publicznie: **Przez czytanie książek oświecił się nasz rozum i staliśmy się lepszymi.**

To wyznanie tysięcy czytelników, zwłaszcza młodzieży, jest największą chwałą i nagroda dla Towarzystwa oświaty ludowej. Cześć więc tym, którzy kierują czytelniami: **pp. nauczycielom, nauczycielkom i księżom, cześć tym, co zasilają hojnym groszem kasę Towarzystwa.** W tym kierunku przodują kapłani, w kierownictwie czytelniami największą zasługę ma nauczycielstwo. Także włościanie przyczyniają się do krzewienia oświaty. Wszakże oni to uchwalają zasiłki dla Towarzystwa w Radach powiatowych i gminach, a światlejsi z nich objęli kierownictwo czytelniami.

Sprawa oświaty wymaga jednak jeszcze większych ofiar.

Założonych i czynnych czytelń liczy Towarzystwo 778. Mogłoby więcej zdziałać, gdyby rozporządzało większymi funduszami. Wszak zasilanie książkami starych czytelń, zakładanie nowych i administracya Zarządu pochłania rocznie 15 tysięcy koron. A mogłoby Towarzystwo pokryć jakby siecią cały kraj czytelniami, gdybyśmy ruszyli się i każdy z nas co miesiąc rzucił grosz na oświatę.

Drodzy Czytelnicy! rzucamy myśl jakby ziarno na rolę serc waszych. Ta myśl, to plan następujący: **Niech w każdej gminie założą gospodarze i młodzież komitety, w celu rozszerzaniu oświaty i niesienia pomocy Krakowskiemu Towarzystwu oświaty.** Nie żądamy wiele, 2 halerze co miesiąc od członka gminy może zaważyć znacznie na szali oświatowej. Tysiące gmin dostarczą w ten sposób tysiące koron i przyspieszą tę błogą chwilę w narodzie, w której wszyscy nasi bracia i siostry poznają dzieje ojczyste, pogłębią swą religię i moralność, uzdolnią się jedni do rozumnego gospodarstwa a drudzy do handlu, rzemiosła i przemysłu, czyli w której wszyscy będą posiadać głęboką i zdrową oświatę.

Otwieramy w tej sprawie pogadankę w naszej gazecie i prosimy o napisanie, co kto myśli o naszym planie. Nadto prosimy wszystkie redakcye gazet o jasne i życzliwe uwagi. Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej pracuje sumiennie, cicho a wydatnie przez 23 lat. Nie służy żadnemu stronnictwu politycznemu. Zasługuje więc na bezstronne a sprawiedliwe uznanie i poparcie.

Co słychać w świecie?

Rosya. Car wydał ukaz pozwalający na swobodne wyznanie religijne. To znaczy, że żadna religia nie będzie prześladowana i poniżana. Unici, czyli katolicy używający greckiego obrządku w nabożeństwie, zjednoczeni z Kościołem katolickim jedną wiarą, otrzymali wolność. Nie będą więc uważani za schyzmatykow i nie będą zmuszani do porzucania swej wiary.

Dotychczas zmieniający religię schyzmatycką tracił prawa polityczne. Dziś wskutek ukazu carskiego nie dozna ograniczenia praw na stanowisku świeckiem, które dotychczas zajmował. — Dotychczas ustawa nakazywała, aby dzieci z małżeństw mieszanych, t. j. z rodziców wyznających religię katolicką i schyzmatycką, były wychowywane w religii schyzmatyckiej. Teraz będą mogły, doszedłszy do pelnoletności, zmienić schyzmatycką religię, a ojciec schyzmatyk lub matka, życząc sobie, aby dzieci były wychowane w religii katolickiej, będą mogli w ten sposób zapobiedz odkładaniu zmiany religii u dzieci aż do pełnoletności w ten sposób, że przed zawarciem związku małżeńskiego zmienią religię schyzmatycką na katolicką.

Ukaz carski jest dowodem, że w Rosyi Polacy otrzymają i inne ulgi, zwłaszcza, że według rozporządzenia cara religii w szkołach będą uczyć w języku ojczystym. Należy się więc spodziewać nowych ulg pod względem narodowym.

Papież Pius X przesłał carowi rosyjskiemu za wydanie ukazu tolerancyjnego wyrazy podzięki i uznania.

Zaburzenia. Socyaliści wywołują wciąż niepokoje, napady, rzucanie bomb i krwawe starcia robotników z policyą i wojskiem. W Kaliszu oficer strzelając do tłumu przy kościele, zabił dziewczynę modlącą się w kościele. W Petersburgu spalono podczas starcia wojska z robotnikami 50 budynków.

Z pola walki nadeszła tylko jedna wiadomość, że torpedowce rosyjskie napadły na okręt przewozowy japoński, zabrały kapitana do niewoli i znikły. — Car mianował tysiące paziów i junkrów ze szkoły kadeckiej oficerami, ażeby uzupełnić braki w armii walczącej. Z tego się okazuje, że Rosya chce prowadzić wojnę.

W Chicago (Ameryka) strejkują woźnice. Z pośród strejkujących padały strzały rewolwerowe przeciw murzynom, którzy pełnią służbę jako woźnice.

Grecya widocznie się zbroi. Grecka komisya wojskowa uchwaliła bowiem zamówienie w fabrykach austryackich 150 tysięcy sztuk broni i 75 milionów naboi.

Z Królestwa Polskiego. Z Warszawy donoszą: Podczas uroczystości Trzeciego Maja w kościele świętego Krzyża w Łodzi, która trwała do godz. 9 wieczorem, kozacy gwałtem wtargnęli do kościoła i zajęli miejsca wśród pobożnej rzeszy. Policya twierdzi, że ktoś z publiczności strzelił do kozaków. Kozacy odpowiedzieli strzelaniem. 7 osób padło trupem. W kościele powstała wielka panika. Rozgrywały się sceny nie do opisania. Wiele osób pokaleczono w ścisku. Wieczorem tłum zamordował na ulicy ajenta policyjnego.

Podczas niedzielnych zajść zastrzelono ogółem 90 osób, raniono 280, z tego 100 śmiertelnie. Dnia 3 b. m. wszystkie fabryki były zamknięte. W tajnie wydrukowanym manifeście, rozpowszechnionym między robotnikami, stronnictwo socyalno-demokratyczne grozi zemstą i zapowiada, że ma dość bomb, aby wysadzić w powietrze kozaków i ułanów, którzy w niedzielę masakrowali ludność.

Kalisz. Aresztowano tu trzech żydów, u których znaleziono proklamacye, broń amunicyę i czerwone sztandary. Patrole obrzucano kamieniami. Bramy pozamykane.

O pokrzywie słów kilka.

Cudze chwalicie swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie. Taką prawdę powiedział nam w oczy już dawno nasz narodowy poeta. Zastosować ją można w całej pełni do dziko dotąd u nas rosnącej pokrzywy, którą bliżej znamy tylko z tego, że ujęta w rękę parzy, zaś zżęta sierpem i drobno posiekana służy jako dobra karma dla nierogacizny. Roślina ta jednak, którą napotkać możemy jedynie po rowach i pod płotami, którą tępimy i wyrzucamy wszędzie, gdzie się pokaże, zasługiwała i zasługuje na lepszą opiekę i staranie z powodu swych wielu cennych przymiotów. Jest ona w stanie zielonym i nie stwardniałym jeszcze zżęta nie tylko dobrą karmą dla nierogacizny ale i specyałem dla krów porznięta na drobną sieczkę. Wysuszona na siano jest również znakomitą paszą na zimę. Uczeni zbadali, że zawiera ona w tej samej ilości nawet więcej pożywnych części niż czerwony konicz. W stanie stwardniałym może być zżętą, wysuszoną i obkruszoną z liści. Te schować możemy jako cenny dodatek do plew dla inwentarza, zaś łodygi możemy po wymoczeniu i osuszeniu wymiądlić jak konopie na włókno. Narzekamy zawsze i wszędzie na biedę, oglądamy się na cudzą pomoc, na zagraniczne i za drogie pieniądze sprowadzane nieraz rośliny pastewne, a ze swoich należycie korzystać nie umiemy. Ile to jeszcze u nas jest zakątków i nieużytków, które przez obsadzenie pokrzywą moglibyśmy bardzo dobrze wyzyskać i mieć trwałą pomoc i paszę dla naszego inwen-

tarza. Trzeba tylko chcieć i zająć się tym poniewieranym dotąd kopciuszkiem między roślinami. Rozsady znaleźć można wszędzie, zebrać ją i wsadzić na jedno upatrzone miejsce, a potem co roku w miarę potrzeby powiększać taką plantacyę, a z czasem pokrzywa śmiało zastąpić może n. p. lucernę i oddać w gospodarstwie dobre usługi.

Klerykalizm, — czem on jest i dlaczego nienawidzą go wrogowie katolicyzmu?

(Dokończenie).

Twierdzą wprawdzie przeciwnicy wiary, że ani duchowieństwa ani wiary nie potrzeba, że wykształcenie samo zrobi ludzi dobrymi. I to jest fałszem i obłudą! Liczne przykłady z historyi i życia codziennego udowadniają, że ludzie wysoce wykształceni, ale z wiary wyzuci, byli największą plagą ludzkości. I dziś największych oszustw i łajdactw dopuszczają się ludzie bez wiary na najwyższych stanowiskach. Ani Neronowi, który był potworem w ludzkiem ciele ani Napoleonowi, ani Fryderykowi i Katarzynie, którzy rozbiór Polski spowodowali, nie można odmówić wykształcenia, a przecież wyrządzili oni ludzkości więcej złego, niż setki niewykształconych złoczyńców.

Jeżeli twierdzenia wrogów katolicyzmu, że wiara lud obałamuca a duchowieństwo jest niepotrzebne, pochodzi z wewnętrznego ich szczerego przekonania, czemuż innowiercy i żydzi nie zaczną stosować się do nich, czemuż zadają kłam sami sobie? Wszak u nich duchowni mają pierwszorzędne znaczenie, posłuch dla nich i poszanowanie większe nieporównanie niż u nas.

Lud katolicki głuchym być powinien na podszepty wrogów wiary i duchowieństwa, z tem ostatniem powinien iść ręka w rękę, ufać mu, żyć z nim w najściślejszej łączności. Duchowieństwo nasze nie pragnie szkody wiernych, bo szkodząc mu, szkodziłoby sobie najwięcej. Katolicy nie powinni słuchać krzykaczy żydowskich i innowierców, ale owszem powinni ich naśladować w tem, i jak oni względem swego duchownego postępują.

Proletaryat nawet nie wierzący w zasady swej wiary, żyd, chociaż się od hałata i jarmułki wyemancypował, nigdy jeszcze przeciw swemu duchownemu wobec innowierców nie wystąpi, nigdy czci jego obrazić innym nie dozwoli, chociażby ten duchowny, jako człowiek i obywatel raczej na naganę niż na pochwałę zasługiwał. A u nas? Lada pijaczyna, która zapomniał już, jak kościół wewnątrz wygląda, bo doń całe lata nie chodzi, który dla kościoła i duchowieństwa nie ofiarowałby halerza, a ze szkodą biednej rodziny ostatni grosz lub łachman ze siebie niesie żydowi, — gdy sobie podpije będzie, bluźnił Bogu i łajał publicznie duchowieństwo.

Żydów szczególniej gniewa wpływ duchowieństwa i katolicy słuchający tegoż, a właśnie są oni najklerykalniejszym narodem na świecie, najwięcej szanującym swych duchownych przełożonych, chociaż są to tak w Galicyi jak i w Bukowinie prości hałaciarze bez żadnego wykształcenia, częstokroć po polsku lub po niemiecku nawet dobrze czytać i pisać nie umiejący. Rabin choćby nie rzeczywisty ale tak zwany «podrabinek» po małych miasteczkach piastuje nie tylko urząd kapłański, ale i sędziowski. Bez jego rady lub zezwolenia żyd nic ważniejszego zrobić nie może nawet w sprawach prywatnych, z wiarą żadnej łączności nie mających, — rozkaz rabina jest świętym dla żyda i biada mu, gdyby się sprzeciwił. Znam wypadki, że żyd, sprzeciwiający się w słusznej sprawie podrabinkowi, popadł w klątwę jego, a żaden żyd u niego nic nie kupił, nic mu nie sprzedał, nie mówił z nim, aż się upokorzył i poddał rozkazowi. Propinator chrzanowski n. p. nie chciał mimo polecenia rabina złożyć na budowę rytualnej kąpieli kilkuset koron, za to rabin obłożył go klątwą. Jest to nieprawne, ale u żydów z obejściem ustawy praktykowane. Odtąd całe tygodnie kilkutysięczny tłum żydków chrzanowskich nie tknął szklanki piwa, a ci którzy obejść się nie mogli, chodzili do 3 km. odległej Trzebini. Propinator musiał się upokorzyć i złożyć daleko wiekszą kwotę niż mu początkowo wymierzono. U nas katolików trudno na budowę lub reperacyę kościoła zebrać fundusz, a wiemy dobrze, jak to ciężko proboszczowi wydobyć od stron konkurencyjnych kwoty, z mocy ustawy na nich przez rząd nałożonej.

Czy katolicy potrafiliby okazać tyle solidarności, czy ulegliby tak rozkazowi choćby Ojca św. jak żydzi chrzanowscy rozkazowi swego rabina? Przenigdy niestety!

Żydzi szczególnie zarzucają nam, że czcimy i słuchamy zanadto swych duchownych, że wierzymy w to, czego nas nauczają, chociaż nauki nieraz są niedorzeczne, sprzeciwiające się rozumowi. Tylko tak przewrotni ludzie jak oni mogą coś podobnego twierdzić. Żaden ksiądz katolicki nie uczy rzeczy niezgodnych z prawdą i rozumem, rzeczy dziwacznych i niedorzecznych, jak to n. p. rabini żydowscy. Nawet najmniej oświecony wieśniak nie uwierzyłby kapłanowi i wyśmiał go, gdyby mu tenże prawił, iż po śmierci Bóg go będzie karmił mięsem Lewiatana, ryby niezmiernie długiej, którą od potopu zachował, albo że Bóg «ryczy z rozpaczy jak lew w rocznicę zburzenia Jerozolimy, gdyż popełnił grzech» i tem podobne baśnie, które żydzi z ust rabinów swych jako nieomylną przyjmują prawdę. A cóż dopiero, gdy jaki cudowny rabin pokaże się w innem mieście! U nas ani kardynał nie doznaje tego poszanowania,

tej czci bałwochwalczej. Uniesione żydowstwo ciśnie się za nim, biegnie za jego wozem, dotyka jego szaty, kół, półkoszka wozu i całuje palce, którymi się ich dotknęło!

Najczęstszym zarzutem wreszcie jest, że duchowieństwo zawładnęło szkołami, że stara się je klerykalnemi uczynić. Zarzut ten jest z gruntu fałszywy, bo w Austryi nie mają katolicy szkół katolickich, rząd ich do tego nie dopuścił, mamy szkoły publiczne ale te są bezwyznaniowe t. j. należą do wszystkich wyznań i religii, dzieci wszystkich wyznań mogą do nich uczęszczać a nauczycielami przy nich mogą być ludzie najróżnorodniejszych religij. Jest to niesprawiedliwość, skoro żydzi i ewangelicy mają swe szkoły wyznaniowe i do szkół publicznych, o ile mogą, dzieci swych nie posyłają, a w swych szkołach naj większy nacisk kładą na naukę religii. I nasze szkoły powinny być więcej katolickiemi, ale to nie znaczy, że mają zależeć od księży.

Z wywodów powyższych okazuje się, że właściwie żydzi i ewangelicy są prawdziwie klerykalni i takim jest u nich całe wychowanie, a że żyją w ścisłej łączności ze swem duchowieństwem, słuchają go we wszystkiem, dlatego solidarność ich dopomogła im do przewagi w państwie. Wiedzą oni po sobie, jaką siłę ma naród, posłuszny powadze swego duchowieństwa, bo wiedzą dobrze, iż w krótkim czasie skończyłoby się ich panowanie, gdyby katolicy byli tak posłusznymi radom swych kapłanów, jak oni swoich rabinów.

Dla tego przetrzyjmy oczy, abyśmy raz już poznali we wrogach klerykalizmu i naszych wrogów! Nie wierzmy im, — ale owszem naśladujmy ich w poszanowaniu dla duchowieństwa, w przestrzeganiu jego rad; — wypełniajmy z taką akuratnością przykazania wiary naszej, jak żydzi przepisy talmudu, żyjmy w takiej łączności jak oni, a wtedy skończy się ich panowanie i nasza nędza.

Lecz jeśli obowiązkiem katolików współdziałać ze swoim klerem, to na odwrót obowiązkiem tegoż kleru być im nietylko nauczycielem i przewodnikiem duchowym, ale i obrońcą i ojcem pełnym miłości i poświęcenia.

Leon Rzeszowski.

ROZMAITOŚCI.

Korzystajcie ze sposobności. Od 1 maja do końca tego roku można prenumerować „Prawdę“ za 2 korony. Za granicą kosztuje „Prawda“ 2 K. 50. Z tej zniżki mogą korzystać tylko ci prenumeratorowie, ktorzy z góry poszlą 2 korony. Zjednywajcie nowych czytelników, gdyż znizymy dla wszystkich prenumeratorów, jeżeli do grudnia tego roku przybędzie tysiąc prenumeratorów. Teraz już nikt nie może wymawiać się, że nie stać go na zapłacenie gazety.

Tych, którzy „Prawdę“ zamówili, prosimy o pieniądze, bo im wstrzymamy za miesiąc wysyłkę pisma.

Pożar. W niedzielę dnia 30 kwietnia b. r. o godz. 3 popołudniu wybuchł pożar w gospodarstwie Jana Joba w Wielkich Drogach, jak się zdaje podłożony ręką zbrodniczą. W jednej chwili stanął cały dom i stodoła wraz z przybudowanymi chlewami w płomieniach, a przy silnym wietrze zaledwo zdołano obronić sąsiedni domek wdowy. W płomieniach zginęła jedna świnia duża oraz 10 prosiąt zdatnych już do sprzedaży, nadto dużo zboża, słomy i paszy dla bydła, w części tylko wyratowano a i to wszystko cuchnące dymem. Był to gospodarz bardzo porządny, trzeźwy i wyrozumiały, członek rady gminnej, który pilną pracą i oszczędnością dorobił się dosyć porządnego gospodarstwa. Szkoda jest bardzo znaczna, w części ubezpieczona w towarzystwie asekuracyjnem.

Do ognia stawiły się dwie straże pożarne ze sikawkami jedna z Jaśkowic, druga z Pobiedra. Na pochwałę straży z Jaśkowic trzeba nadmienić, że jest dobrze zorganizowaną i wyćwiczoną a nadto posiada zakładowe węże, straż z Pobiedra ma także dzielnych chłopaków, tylko im potrzeba jeszcze lepszego wyćwiczenia, co przy dobrych chęciach da się łatwo zrobić. Organizujmy więc straże ogniowe, bo to jest jedyny ratunek na wsi, gdzie do palącego się domu krytego słomą dostęp bez sikawki jest niemożebny.

Muszę także napiętnować bardzo naganny zwyczaj, że bardzo wiele ludzi przychodzi do ognia, aby się tylko popatrzyć, czego w podobnych wypadkach być nie powinno.

Podróż na Saksy. Coraz to więcej młodzieży wyjeżdża na te, tak się wyrażę, nieszczęsne Saksy. Pamiętam, kiedy może miałem lat trzynaście, rzeczywiście byłem bardzo ciekawy, gdy posłyszałem o Saksach, lecz w mej rodzinnej wiosce Łękawicy nie było jeszcze dalece takiego, któryby mi to był objaśnił. Zdarzało się nieraz, że ktoś tam, jakiś chłop uboższy lub młodzieniec wysłużony przy wojsku, wyjeżdżał gdzieś tam tylko na kośbę z początkiem czerwca a wracali z końcem września lub z początkiem października.

Lecz teraz powynajdywali się jacyś włóczykraje pruscy, posługacze jacyś agenci i zaczęli ogłaszać tę pruską robotę. I tak powoli zaczęły się puszczać nawet i dziewczęta, aż doszło do tego stopnia, że pomimo nawoływań miejscowego ks. Proboszcza i gróźb kary Bożej nic nie pomogło. Do tego stopnia posunął się ten wyjazd na Saksy, że dziś skoro św. post nastanie, to już zaczynają się pokazywać ci agenci jak kukułki, które więżą biedne ptaszki i zmuszają do wysiadywania ich dzieci, a one przez sobie ten czas bujają. Tak robią i owi agenci, ściągając tą biedną młodzież już prawie od 15-go roku życia i prowadzą ją tam wśród zgorszenia, którego jednak tu i u nas w Galicyi nie brak, a cóż powiemy w takich pogańskich Prusach?

Ta młodzież wyjeżdża już w początkach marca, a wraca dopiero z końcem listopada. Patrzcie na 9 najładniejszych miesięcy odjeżdża stąd opuszczając swój polski kraj i bogaci Niemca, a co ważniejsze, opuszcza tyle najuroczyściejszych świąt, które w tym czasie przypadają, jak n. p. 1) Wielkanoc! Gdzie jego św. spowiedź wielkanocna? 2) Wniebowstąpienie Pańskie, śliczny maj, gdzie u nas odbywają się uroczyste nabożeństwa po kościołach, a w Prusach masz to, drogi Kolego?

Oj! zapewno by ci karę a nawet wydalenie z roboty dał za to ten chciwy Niemiec. Dalej Zielone Świątki,

Boże Ciało, Wniebowzięcie Najśw. M. P., Wszystkich Świętych i t. p.

Oto, to wszystko opuszcza ta młodzież, bo przecież sami mnie opowiadali, że w Saksach i Prusach tych wszystkich świąt nie obchodzą, a jeżeli obchodzą które, to już nie tak uroczyście jak w Polsce.

Również opowiadał mi jeden niby kolega, że w niedzielę do południa śpią, a ku obiadowi się ubierają i po południu idzie sobie każdy na przechadzkę w swoją stronę...

I kiedy ta młodzież wróci znowu do Galicyi, to wygląda zupełnie zdziczała i zepsuta do tego stopnia, że dalej pisać na to wspomnienie brak mi wyrazu i ręką mi drży. Lecz czyja to wina? To wasza ojcowie i matki, którzy nie patrzycie, jak wasze dziecko Boga szanuje, tylko patrzycie na to, aby pieniędzy przyniosło i ładnie się ubrało, a o więcej nic.

Dziwno nam, za co Pan Bóg śle kary! Niejeden powiada, że po stu latach miała nasza Polska Ojczyzna się wrócić. Lecz dla kogoż Polska ma się wrócić, kiedy nie chcecie na polskiej ziemi pracować? Przecież nam wiadomo, że na nas młodych polega przyszłość społeczeństwa i siła państwa, a nie na starych i kalekach, którzy się do grobu zabierają. Oj! zapewno da Bóg lepsze czasy i Polska powstanie, jeżeli my powstaniemy na duchu i przestaniemy wyjeżdżać na Saksy.

Grzegorz Paczyński.

Komu się należy więcej soli dla bydła? Z powodu wielkiego braku paszy, co spowodowała zeszłoroczna posucha, Ministerstwo skarbu nadesłało prawie wszystkim gminom w Galicyi soli dla bydła i to nawet więcej niż po inne lata. Jest to rzeczywiście bardzo dla gospodarzy pomocnem, gdy dostaną na jedno bydlę 4 lub 5 kg soli, bo w ten sposób zaoszczędzą parę groszy.

Lecz często a prawie zawsze i w każdej gminie zdarza się, że kiedy wójt rozdaje sól, wówczas powstają szemrania i wygadywania przeciw temu: że ten i ów bogacz dostał tyle, a tyle, a ja biedny taką odrobinę. I cóż się z tego robi? Wójt i cała gmina zamiast się z tego zadowolnić, to się kłócą i dlatego wójtowie nieraz odpisują, że ich gmina zapomogi nie potrzebuje lub się nie starają, a to jedynie z tego powodu, że mu się to przykrzy takie ciągłe kłopocenie się. Tak i ja słysząc już nie raz takie narzekania, myślałem rozmaicie, jakby to temu zapobiedz, lecz ponieważ sam na to nie mogę ustawy wydać, ani też jakiemuś przełożonemu gminy rozkazać, jak on ma sól rozdawać, więc postanowiłem do Was kochani czytelnicy »Prawdy« o tem parę słów napisać i podać mniej więcej moje zapatrywanie pod tym względem.

I tak często a nawet najwięcej rozdają sól podług ilości bydła gospodarza. Według mojego zdania nie jest to zupełnie dobre. Bo weźmy na uwagę, że zeszły rok dał nam tak skąpą paszę dla bydła, kto miał n. p. sześcioro bydła, był zmuszonym troje pozbyć, a ledwo troje ozimował, więc gdy ten, co ma jeszcze troje lub pięcioro dostaje po 5 kg soli na jedną sztukę, temu co ma 5 sztuk, dostanie się 25 kg soli, a drugi biedak mając zawsze jedną krówkę czy ma lepszą lub gorszą paszę, gdyż onego tylko na jedną stać, więc onby ją rad utrzymać, bo cóż by on dał tym biednym swoim dzieciom, gdyby nie miał tej jednej biednej krowiny. Więc i ten biedak dostaje na tę krówkę 5 kg. Według mojego zdania byłoby lepiej może, aby sól rozdawano 1-sze w ten sposób, że kto ma 5 sztuk bydła, aby na nie zamiast po 5 kg dostał po 3 kg, a ten co ma troje po 5 kg, a dopiero ci, co mają jedno lub dwoje, dostali to, coby na nich przypadło z tą zwyżką, któraby została od tych co mniej pobrali. Drugi polega na tem, aby temu, co ma więcej niż 8 morgów gruntu soli nie dawać, a trzeci na który by już może nikt nie szemrał, to jest dawać każdemu równo czy bogaty czy ubogi. Ten trzeci sposób wydaje mi się najstosowniejszy ze wszystkich, gdyż ani wójt, ani pisarz nie będą mieć z tem żadnego kłopotu i ludzie prędzej się pogodzą, a w ten sposób możebyśmy choć jedną zwadę z pomiędzy ludzi usunęli, których niestety tak dużo pomiędzy biednym wiejskim ludem panuje. Jednak przepraszam Was, którymby z powodu mojego pisma mogło być tej zapomogi co ujęte, nie bierzcie mi tego za złe, bo jednak bogatszy łatwiej sobie poradzi, niż ten biedak, który z dnia na dzień wygląda, kiedy jakiś czas lepszy przyjdzie, aby on przynajmniej głodu nie cierpiał.

W Zaczerni koło Rzeszowa wybuchł 5 b. m. wielki pożar, który zniszczył 54 gospodarstw i zginęło dwoje dzieci. Ogień wznieciły pozostawione bez dozoru dzieci włościanina Sieczki. W jednej chwili płomień ogarnął kilkanaście domów. Przybyłe na pomoc straże pożarte z Zaczeni, Trzebowisk, Głogowa Rudny, Łąki, Jasionki i Rzeszowa dopiero w kilka godzin zdołały pożar opanować.

Wydział krajowy na mocy ustawy z d. 16 marca 1904 r. założył krajowe Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie i szereg powiatowych Biur pracy przy Wydziałach powiatowych. Celem zapewnienia tym Biurom przeglądu robót publicznych i zapotrzebowania przy nich sił roboczych, Wydział krajowy zarządził, że przy rozpoczęciu każdej budowy należy zawiadomić o niej krajowe Biuro pracy przy Wydziale krajowym, podając równocześnie, czy miejscowe lub z najbliższych okolic siły robocze pokryją w całości zapotrzebowanie, czy też zachodzi potrzeba i możność zatrudnienia robotników z dalszych stron kraju. W razie zapotrzebowania robotnika podać należy: 1) Jaka liczba robotników (w przybliżeniu) może znaleźć zatrudnienie? 2) Do jakiej pracy? jakie wymagania pod względem kwalifikacyi, wieku, płci i t. p. robotników? 3) Jaką robotnicy otrzymają płacę (dzienną, akordową), w jakiej wysokości, kiedy wypłata? 4) Czy i jakie narzędzia mają robotnicy przynieść ze sobą? 5) Czy robotnicy otrzymują jakie udogodnienia w naturze n. p. mieszkanie, opał itp. czy też o wszystko mają się starać sami? 6) Czy robotnicy mogą otrzymać zaliczkę na koszt podróży? 7) Na jaką stacyę kolejową należy robotników skierować? Jeżeli w czasie robót okaże się brak sił roboczych lub dalszy napływ robotników okaże się zbędnym, należy również zawiadomić o tem krajowe Biuro pracy.

W Lubaczowie wybuchł też wielki pożar w magazynie kupca Adlera. Mimo energicznego ratunku ze strony wojska i straży pożarnej spłonęło 31 domów mieszkalnych, bardzo wiele materyałów bednarzy, które zupełnie nie były ubezpieczone. Szkoda wynosi około 30 tys. koron.

W gminie Podolsze koło Zatora zniszczył pożar 23 domy i 13 stodół na szkodę 40 tysięcy koron, przeważnie ubezpieczoną. Niektórzy zostali tylko w tem, co mieli na na sobie. Gospodarz Nikiel poszedł na ratunek sąsiadom, a tymczasem dom jego stanął w płomieniach. Spostrzegłszy to, chciał z płonącego domu coś uratować, lecz dach przepalony runął i poparzył go tak mocno, że musiano go odwieźć do szpitala.

Nie ma chrabąszczów prawie zupełnie w Czechach, a jeśli się kiedy pojawią, to dzieci szkolne zbierają je pilnie i odnoszą do gmin, gdzie dostają po parę halerzy za litr. Może dałoby się u nas podjąć walkę z chrabąszczami w podobny sposób. W gospodarstwie domowem

stanowią chrabąszcze cenną karmę dla drobiu, zwłaszcza zebrane w odpowiedniem naczyniu i polane kipiącą wodą, a potem rozścielone, by w słońcu zupełnie wyschły. W tym stanie dają się długo przechowywać i stanowią bardzo dobrą domieszkę do gotowanych ziemniaków dla drobiu w czasie późnej jesieni, gdy po ogrodach już nie ma owadów i robaczków, potrzebnych dla organizmu domowego ptactwa.

Zarząd główny Kółek rolniczych pośredniczy w nabywaniu otrąb i słomy z opustem 20 proc. od ceny nabycia i bezpłatnym przewozem do stacyi odbiorczej. Zamawiać mogą tylko Kółka rolnicze. Zwierzchności gminne ani osoby prywatne dostawy po zniżonych cenach otrzymywać nie mogą.

W Czechach było z końcem 1904 roku 822 Spółek oszczędności i pożyczek, a na Śląsku było z końcem tego samego roku 60 stowarzyszeń, a mianowicie: 32 kas Raiffeisena, 5 kas zaliczkowych, 3 Spółki mleczarskie, 1 magazynowa, 1 gorzelnicza, 1 tkacka, 2 stowarzyszenia dla wspólnego zakupna towarów i 14 stowarzyszeń spożywczych.

Ludowcy dali się poznać we właściwem świetle na ostatnim zjeździe Towarzystwa Szkoły ludowej, który się odbył w Stanisławowie dnia 30 kwietnia i 1 maja. Wiadomo bowiem, że włościanie z całej Galicyi urządzają wspólne wycieczki do Krakowa dla zapoznania się z najważniejszemi naszemi pamiątkami narodowemi. Kłuje zaś w oczy ludowców przyjęty przez włościan zwyczaj, że po drodze do Krakowa wstępują do Kalwaryi, by oddać cześć Najśw. Maryi Pannie i zwiedzić to miejsce cudowne i odpustowe i dlatego na owym Zjeździe stanisławowskim domagali się wydania zakazu od Towarzystwa, żeby wycieczki włościańskie nie ważyły się wstępować do Kalwaryi, bo przez to nabierają charakteru pielgrzymek odpustowych i zapędza się lud w objęcia księży. Jeszcze chyba oprócz socyalistów nikomu coś podobnego na myśl nie przyszło. A więc bez Boga, bez religii uświadamiać chcą was, chłopi i gospodarze, wielcy niby obrońcy ludu i polski lud katolicki ciągnąć na manowce nienawiścią przepełnionej swej polityki. Czy naprawdę ma się udać ta niema ich robota?! Wniosek jednak ludowców na szczęście upadł znaczną większością głosów.

Dotkliwa ale dobra kara. W Wielkiem Księstwie Poznańskiem został skazany robotnik Jan Heske przez sąd w Chełmie na 4 miesiące aresztu za zniszczenie drzewa owocowego przy publicznej drodze.

Wpadła do studni w Drohobyczu na Wojtowskiej Górze 10-letnia Marynia Kiwalicz, pozostająca na służbie sierota. Kiedy chciała z wiadra czerpać wodę do konewki, pociągnięta została przez wiadro i wpadła do studni. Na krzyk dziecka przybiegli Maksymilian Jędrzejczyk i Józef Duciak i wyratowali pokaleczone dziecko z toni.

Straszny wypadek. W Ameryce wyleciały fabryki prochu w powietrze. W gruzach znalazło śmierć 4 robotników, ciała ich znaleziono o kilkaset kroków od miejsca wypadku.

Rozpacz dezertera. W Chicago przed drzwiami biblioteki polskiej 30 marca strzelił do siebie dezerter z Warszawy Wiktor Szymański, murarz z zawodu. Przewieziony do szpitala ale mała jest nadzieja jego życia. Przybył on przed 3-ma miesiącami do Ameryki, pracował jakiś czas na farmie, potem przybył do Chicago, gdzie błąkał się bez zajęcia, nikomu jednak nie mówił o tem.

Wstydzący się morderca. W Medyolanie (w północnych Włoszech) skazany został pewien człowiek na 12 lat ciężkich robót za popełnienie morderstwa, które w zupełności udowodnionem zostało. Lecz ani władze kryminalne ani sąd nie zdołali dowiedzieć się imienia i nazwiska tego mordercy, który stanowczo wzbraniał się podać wszelkich objaśnień pod tym względem, tłómacząc się tem, że swojej rodzinie nie chce robić tej hańby, iż on morderca nosi jej nazwisko. Sąd ogłosił wyrok »przeciw nieznanemu«.

W obronie stanu małżeńskiego wystąpił według gazet niemieckich sąd ławniczy w Bambergu, spowodowany wyrażeniem się pewnego kupca podczas przesłuchów sądowych: »czy jest żonatym?« odpowiedział: »niestety!«. Zastępca prokuratora uważał to wyrażenie jako swawolę i stawił wniosek o natychmiastowe ukaranie owego kupca trzema dniami aresztu; sąd ławniczy atoli zadowolił się skazaniem go na 10 mk. kary.

Z Bachowic nadeszła wiadomość do redakcyi, że popełniono nadużycie przy rozdawaniu soli, lub też woźnice skradli. Ponieważ jednak sprawozdawca nie podpisał się, dlatego nie wierzymy temu doniesieniu. Miało wypaść na sztukę bydła 6 kg., a wydano tylko $5\frac{1}{2}$.

Drugą książkę przeznaczoną na ten rok dla biblioteki »Prawdy« wydamy dnia 20 maja. Książka ta nosi tytuł: **Stefan Czarniecki** i przedstawia nam dzieje ojczyste z okresu wojen szwedzkich i kozackich. Opowiadanie skreślił barwnie i żywo Dr. Stanisław Kozłowski, ten sam, który skreślił dla naszej redakcyi życiorys Kazimierza Pułaskiego i Napoleona.

Staramy się, aby co dwa miesiące dostarczyć czytelnikom naszym pragnącym głębszej oświaty nową książkę biblioteki »Prawdy«, lecz czasem doznajemy rozmaitych nieprzewidzianych przeszkód i wydawnictwo opóźnia się. Tym razem chcieliśmy, aby zapowiedziana książka wyszła z końcem kwietnia, lecz nie mogliśmy dostać na czas portretu bohaterskiego Stefana Czarnieckiego, który umieściliśmy w naszej książce.

W tym roku wydamy jeszcze 4 książki, oprócz tych dwóch, z których jednę już wydaliśmy, a drugą wkrótce poszlemy. Zapowiedziane na ten rok książki są: 1) **Św. Paskal** (nauki i przykłady dla młodzieży). 2) **Stefan Czarniecki.** 3) **Kolumna wiary** w czterechsetną rocznicę urodzin Kardynała Hozyusza, przez Ks. Dra Władysława Bandurskiego. 4) **O sprawach i obowiązkach sąsiedzkich,** pogadanka z dziedziny prawa. 5) **Żywot Maryi Eustelli.** 6) **O stowarzyszeniach zawodowych.** — Należy posłać z góry 1 koronę, aby otrzymać wszystkie książki.

Wzbudźcie się. Z prawdziwą przykrością wyczytałam odezwę Ks. Proboszcza z Czarnego Potoka w Nrze 16 »Prawdy«. Więc tak już serca ludu ostygły dla Matki Najświętszej, że nawet prośby Najprzew. Ks. Biskupa i kapłanów o odnowienie cudownego obrazu M. Boskiej Bolesnej pozostają bez echa? Nie mogę temu uwierzyć, najprawdopodobniej przeoczyli oni tę prośbę dawniej umieszczoną, jak i mnie się to stało. Bo i jakżeby mogło być inaczej. M. Najświętsza ,toż to Matka nasza, Matka naszego biednego narodu, w szczególności teraz, gdy tyle gromów w serce narodu uderza, któż nas bronić będzie, jeżeli nie Królowa, Matka i Pani nasza? M. Boska Bolesna wie, co cierpienie, zna ból każdy, a my pozwolimy, by Kościół Jej stał opuszczony, obraz cudami słynący samotny? A jakżeż ojcze i matko przyjdzie ci zawołać w ciężkiej niemocy, przy łożu konającej a tak drogiej ci osoby, »Matko Boska Bolesna ratuj«! kiedyś w chwili powodzenia ręce miał dla niej zamknięte i serce twarde? Spieszmy więc z czem kto może, centy, szóstki i dary składajmy ochotnie, niech się Matka Boska na swój lud nie skarży, za swe dzieci nie wstydzi.

Wydawnictwa Krakowskiego Towarzystwa oświaty Ludowej, do nabycia we wszystkich księgarniach; skład główny w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Daniel Defoe: Życie i nader osobliwe a zadziwiające przygody Robinzona Kruzoe z Jorku, marynarza, przez niego samego opowiedziane. Przekład z pierwotnego angielskiego wydania, ozdobiony 220 artystycznie wykonanymi obrazkami Waltera Paget, str. 364; książka zalecona przez Radę szkolną krajową. Cena egzemplarza kartonowanego 4 korony.

Erckmann-Chatrian: Opowiadanie rekruta z roku 1813, przekład z francuskiego, z 24 obrazkami, str. 250. Cena egzemplarza broszurowanego 1 korona 20 halerzy.

Dr. F. Koneczny: Dzieje Polski za Piastów. Historya Polski opowiedziana obszernie a w sposób przystępny, popularnie, aż do śmierci Kazimierza Wielkiego, str. 408; książka zalecona przez Radę szkolną krajową. Cena egzemplarza broszurowanego 3 korony.

Dr. F. Koneczny: Dzieje Polski za Jagiellonów. Historya Polski opowiedziana obszernie a w sposób przystępny, popularnie, aż do śmierci Zygmunta Augusta, stron 358. Cena egzemplarza broszurowanego 3 korony.

Dr. Stanisław Kozłowski: Stanisław Żółkiewski, hetman i kanclerz, szkic historyczny z czasów 1547 1620 r., stron 128. Cena egzemplarza broszurowanego 40 halerzy.

J. I. Kraszewski: Kordecki, powieść w dwóch tomach, stron 491, osnuta na tle bohaterskiej obrony kościoła i klasztoru częstochowskiego w r. 1655 od najazdu Szwedów. Cena egzemplarza broszurowanego 1 korona 20 halerzy.

J. I. Kraszewski: Zygmuntowskie czasy, powieść w dwóch tomach, str. 348, osnuta na tle stosunków drugiej połowy XVI. wieku w Polsce. Cena egzemplarza broszurowanego 1 korona 60 halerzy,

J. K. Maćkowski: Modlitwa za Bismarka, opowieść z niedawnej przeszłości, osnuta na tle prawdziwego zdarzenia, przedstawiająca smutne dzieje chłopskiej rodziny w Wielkopolsce. Cena egzemplarza broszurowanego 25 halerzy.

Rufina Piotrowskiego: Ucieczka z Syberyi, przez niego samego opowiedziana. z 2 obrazkami i mapą, str. 343. (Przedruk trzeciego tomu »Pamiętników R. Piotrowskiego«). Cena egzemplarza broszurowanego 2 korony.

Wincenty Pol: Losy poczciwej rodziny, zdarzenie prawdziwe; książka zalecona przez Radę szkolną krajową. Cena egzemplarza broszurowanego 20 halerzy.

Marya Rodziewiczówna: Szary proch, powieść osnuta na tle stosunków chłopskich na Litwie, stron 200. Cena egzemplarza broszurowanego 80 halerzy.

H. Sienkiewicz: Za chlebem (nakład wyczerpany).

K. Szajnocha: Powieść o niewoli na wschodzie, szkic historyczny, stron 100. Cena egzemplarza broszurowanego 40 halerzy.

J. Zacharjasiewicz: Konfederat, opowiadanie, stron 36. Cena egzemplarza broszurowanego 20 halerzy.

Misye katolickie. Z uchwalonego przez Sejm na rok 1905 ryczałtu na misye katolickie, przyznał Wydział krajowy następujące jednorazowe zasiłki: Rzymsko-katolickiej archidyecezyi lwowskiej 1400 kor., rzymsko-katolickiej dyecezyi krakowskiej 1000 kor., rzymsko-katolickiej dyecezyi przemyskiej 600 kor., rzymsko-katolickiej dyecezyi tarnowskiej 650 kor., grecko-katolickiej archidyecezyi lwowskiej 1000 kor., grecko-katolickiej dyecezyi przemyskiej 400 kor., grecko-katolickiej dyecezyi stanisławowskiej 400 kor. i ks. Edwardowi Ortwedowi w Mariebo, na misye między polskimi robotnikami w Danii 400 kor.

Mężczyzna kobietą. Pod Genuą we Włoszech zmarł niedawno niejaki Antoni Hermann, który tam od 7 lat mieszkał. Brat jego, który jest profesorem w Insbrucku, zawiadomił władze, że zmarły nie był mężczyzną tylko kobietą, a mianowicie jego siostrą; miała ona manię uchodzenia za mężczyznę i od lat za takiego uchodziła.

Pożar zniszczył w Krzywaczce prawie do szczętu duży dom słomą kryty braci Miętków. Patrząc, jak wobec suchej strzechy nie możliwym był ratunek, pomyślałem: Subwencyonują drenowanie, ogry, buhaje, kury a nawet koguty, czyby nie należało pomysleć o subwencyi dla tych włościan, którzyby swe chaty chcieli kryć dachówką?

Z.

Handel masłem. Towarzystwo mleczarskie galicyjskie w Krakowie zwróciło się do wszystkich kupców, rolników, mleczarzy i ludzi interesujących się mleczarstwem, aby zechcieli swoje uwagi i żądania, dotyczące handlu masłem nadsyłać do Towarzystwa. Handel bowiem masłem wymaga doskonałej organizacyi, opartej na jak najdokładniejszem opracowaniu projektu organizacyi.

Trzęsienie ziemi w Anglii zaszło w czterech miejscowościach angielskich. Naprzód usłyszano huk podziemny, mieszkańcy zerwali się z łóżek, niektórzy powybiegali na ulicę. Następnie domy zachwiały się bardzo widocznie, w pokojach meble przesunęły się z jednej strony na drugą, potłukły się naczynia, tu i ówdzie wypadły szyby z okien i sklepowych wystaw. Trzęsienie trwało 5 minut

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

W. Skwarczyński. »Prawdę« pod wskazanym adresem wysłaliśmy. Zapłacona do 1 grudnia b. r.

Wielkie Drogi. Nadesłanych wierszy nie umieścimy, bo nie posiadają warunków poezyi, ale są raczej rymowaną prozą.

Mistarz Budapest. Takiej mapy nie mamy; to może być tylko mapa wojskowa. Sędzią opiekuńczym może być każdy sędzia. Jeżeli chcecie porozumieć się z adwokatem, to piszcie pod adresem: Dr. Teodor Kosch, Kraków, ul. Pijarska.

P. Szczepański. »Prawdę« i książeczki dla A. Nita wysłaliśmy. Pozdrawiamy.

W. Ruskiewicz. Wkrótce wyjdzie druga książeczka biblioteki p. t.: »Stanisław Czarniecki« i tę poszlemy.

M. Duman. List z poradą wysłany.

Kalendarz kościelny.

14. **Niedziela 3 po W.**, Bonifacego męczennika. — 15. Poniedziałek, Zofii, Jana Chrzciciela. — 16. Wtorek, Jana Nepomucena. — 17. Środa, Paschalisa wyznawcy. — 18. Czwartek, Feliksa kapłana. — 19. Piątek, Piotra, Celestyna. — 20. Sobota, Bernardyna.

Ogłoszenie.

W krajowych niższych szkoła rolniczych **w Bereźnicy** p. Stryj, **w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach** p. Kęty, **w Suchodole** p. Krosno, zaczyna się rok szkolny 1905/6 z dniem 1 go lipca 1905 roku.

Krajowe niższe szkoly rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy.

Cały kurs nauki trwa 3 lata.

Wszyscy uczniowie mieszkają w Zakładzie. Opłata za utrzymanie w Zakładzie wynosi 150 kor. półrocznie. **Uczniowie niezamożni** mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego, to znaczy dostają bezpłatnie pomieszkanie wikt i odzież.

Podania o przyjęcie do którejkolwiek z powyżej wymienionych szkół rolniczych wnosić należy najpóźniej do 15 czerwca br. do Dyrekcyi jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych.

Do podania, które jest wolne od stempla należy dołączyć:

1. Metrykę urodzenia na dowód, że kandydat ukończył 15 lat;
2. Swiadectwo zdrowia wystawione przez lekarza.
3. Świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej i świadectwo moralności;
4. Świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 28 kwietnia 1905.

Piotrowski.

GRUNT DO SPRZEDANIA

jest 4 kilometry od Kalwaryi Zebrz., 7 morgów w jednym kawałku, w pięknem położeniu przy drodze powiatowej Wiadomości bliższej udzieli redakcya.

ANIOŁY ADORACYJNE KLĘCZĄCE

przydatne na ołtarz, figury na 65 cm. wysokie, białe, model paryski, para 50 koron. Do nabycia w handlu:

K. ZAJĄCZKOWSKIEGO,

Kraków, Plac Maryacki L. 8.

„Słowo Boże" z całego roku 1904 jest do nabycia w oprawie z przesyłką pocztową za 1 kor. 10 hal. w redakcyi »Prawdy«.

Majątki w żyznych ziemiach i gospodarstwa włościańskie korzystnie do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje K. Wysocki w Nowym Sączu.

PARCELACYA

DÓBR KUKIZÓW, CEPERÓW, RUDAŃCE.

OD LWOWA O 20 KILOMETRÓW.

Już rozpoczęła się parcelacya obszaru dworskiego w Ceperowie, gdzie powstaje nowa kolonia polska. Stacya: Barszczowice w odległości 8 kilometrów, gościńcem na Jaryczów (za Podzamcze Lwów druga stacya). Pocztowy listonosz urzędowy codziennie z miasta Jaryczowa o 2 kilometry. Parafia o niecałe 2 kilometry w Kukizowie. W Ceperowie zapewniona ochronka i nauka dla dzieci. Kolej projektowana ze Lwowa do Stojanowa pójdzie na dobra Kukizowskie. Obszar przeznaczony do parcelacyi wynosi 800 mórg — inne bowiem będą sprzedane jako obszar dworski. Ziemi ornej do 400, łąk do 200 i lasu do 200 morgów. Gleba o czarnej ziemi, nadzwyczaj urodzajna. Podglebie przepuszczalne. Łąki doskonałe, dwukośne, bydlęce; las średni. Cena razem z zbiorami tegorocznymi bardzo przystępna. Budynki dworskie bardzo tanio do sprzedania. Geometrzy zaczęli pomiary, a ludzie już się sprowadzają. Kto złoży zadatek, choćby dziesiątą część z kupna, temu grunt zaraz się odcina. Kupujący może przystąpić do konkraktu i będą mu grunta zaintabulowane. Wyrabia się tanie i dogodne pożyczki na dowolną liczbę lat, lub na włoście rentowe.

Zwraca się uwagę, że miejscowi w interesie własnym odmawiają ludzi zwiedzających grunta. Z wszelkiemi informacyami i zgłoszeniami proszę się zwrócić do podpisanego.

Ks. Edward Tabaczkowski,
proboszcz łac. w Kukizowie.
(p. Jaryczów nowy).

WINA południowo-morawskie z własnej winnicy

białe i czerwone poleca podpisany, ręcząc w zupełności za ich naturalność — przy czem opiera się na zaufaniu okazywanem mu przez przeszło 25 lat przez Przew. Duchowieństwo, które w liczbie z górą 100 należy do jego odbiorców. Między nimi także kilku Przew. ks. Proboszczów z Galicyi, którzy od niego z zupełnem zadowoleniem od 10 lat sprowadzają wina mszalne i stołowe, a których imiona może podpisany na żądanie podać. Poniżej wymienione gatunki win wysyła się ze stacyi Nikolsburg w beczkach począwszy od 25 litrów w górę:

Z	roku	1898	od	22	do	24	centów	za litr
»	»	1894	»	24	»	28	»	» »
»	»	1895	»	26	»	32	»	» »
»	»	1900	»	23	»	32	»	» »
»	»	1901	»	28	»	36	»	» »
»	-	1893	»	32	»	36	»	» »
»	»	1889	»	36	»	40	»	» »
»	»	1886	»	40	»	45	»	» »
»	»	1885	»	45	»	50	»	» »
»	»	1902	»	20	»	24	»	» »

WINA SPECYALNE: Muszkatołowy Ausbruch (słodkie i silne jak tokaj), 70 ct. za litr. Wino czerwone »Blutwein« słodkie jak Karlowickie) 45 ct. za litr. **Ocet winny** po 10 ct. za litr.

Hieromin Hemmel, właściciel winnicy
Unter-Tannowitz, Morawa.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.